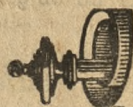


OPIEKUN KATOLICKI

N^o 34.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 28 kwietnia 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. *Przedpłata kwartalna* wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii przesyłka 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. *Listy* nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngosstrasse 27. *Za ogłoszenia* płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & C. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. *Rękopisma* nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 27 kwietnia.

Królowa angielska Wiktoria przybyła onegdaj o 2giej z poługnia do Insbruku, gdzie już na nią czekał cesarz austriacki, który tam zjechał na jej powitanie. Przyjął i powitał na dworcu, całując w rękę, a podawszy ramię, zaprowadził do przygotowanych w dworcu komnat na zastawione śniadanie.

W otoczeniu królowej jest córka jej księżniczka Beatryca wraz z mężem księciem Henrykiem Battenbergiem, oraz kilku kawalerów i dam dworskich z najwyższej arystokracji angielskiej.

Królowa pojechała krótko po 4tej dalej w drogę do Berlina; cesarz austriacki zaś wrócił wieczorem do Wiednia.

W Berlinie stanąć miała królowa angielska wczoraj, na czwartek zaś zapowiedziano odjazd do Londynu.

Nowy akt łaski cesarskiej

wydano temi dniami. Jestto amnestya dla osób wojskowych i marynarki o czem wspomnieliśmy w ostatnim numerze. Rozporządzenie cesarskie brzmi w streszczeniu jak następuje:

1. Ażeby Moje objęcia rządów i dla armii wyszczególniło się łaską, postanawiam, że wszystkim osobom wojskowym, które wykroczyły przeciwko paragrafom cywilnej ustawy karnej, (opór przeciwko rozporządzeniom władzy państwowej oraz obraza osób cywilnych), i skazane zostały na odpowiednie więzienie lub kary pieniężne, kary te będą darowane i koszta umorzone. Jeżeli osoby te utraciły honorowe prawa obywatelskie, lub były pod dozorem policyi, natenczas i te wyroki mają być cofnięte.

Jeżeli karygodny czyn podpadający pod powyższe rozporządzenia pociągnął za sobą karę ogólną w połączeniu z innym przestępstwem które nie jest objęte aktem niniejszej łaski, to pozostaje ta kara, która nie jest objęta amnestyą. W przypadku wątpliwości Audytoryat generalny ma zasięgnąć Mojego postanowienia.

Tak samo oczekuję urzędowych wniosków generalnego Audytoryatu odnoszących się do tych wyroków, które zapadną po dniu dzisiejszym, ale wydane będą za przewinienia popelnione poprzednio.

2. Uwalniam również od kar i kosztów te osoby wojskowe, którym do dnia dzisiejszego kary były zagrożone w drodze dyscyplinarnej, lub które przez sądy wojskowe skazane były na więzienie nie dłuższe niż 6 tygodni lub na kary pieniężne nie przynoszące 150 marek za przewinienie inne, jak te o które mowa w rozdziale 1.

Wyjątek stanowią kary więzienia, który dotyczą odjęcia praw honorowych lub kar pieniężnych za ucieczkę przed wojskowością. Tak samo objętem są aktem łaski przewinienia za rozmysłne skaleczenie ciała i obrazy, jeżeli skaleczony lub obrażony dostawi świadectwo, iż nie żąda ukarania krzywdziela.

3. Podoficerowie bez szpad oficerskich i szeregowcy, którzy zbiegli z wojska w czasie pokoju będą ulaskawieni, jeżeli wyroki zapadły na więzienie lub na odjęcie praw honorowych ale nie na pozbawienie wyższego stopnia, bo to ostatnie przewinienie aktem łaski nie będzie objęte.

Zbiegi z wojska, którzy powrócili, a przeciwko którym wyroki jeszcze nie zapadły, lub ci, którzy dotąd nie powrócili, a w przeciągu 6 miesięcy od dnia dzisiejszego zameldują się do władzy wojskowej lub cywilnej i okażą uwierzytelnionemi świadectwami, że się dobrze sprawowali także będą ulaskawieni. Atoli aktem łaski nie będą objęci tacy, którzy obok przewinienia, że zbiegli, innych dopuścili się zbrodni lub przekroczeń nie objętych aktem łaski w rozdziale 1.

Szarlotenburg, d. 19 kwietnia 1888.

Fryderyk.

Bronsart v. Schellendorf,
minister wojny.

Powieści o zwierzętach

Kiedy historia ludzi zaczyna nudzić nie przedstawiając nic nowego, a raczej pokazując wiele zwierzęcości, nie źle jest czasem, choćby dla jakiegoś upokorzenia naszej pychy zwrócić uwagę, na ten niższy stopień istot w porządku stworzenia. — to jest na zwierzęta. Kilka ciekawych dzieł wydanych w tym przedmiocie, pokazuje, że wiele z tych, jakieśmy sobie tylko przypisywali wyłącznie, są także i niższych stworzeń udziałem. Wprawdzie winieniem ostrzedz, że jeżeli opowiadania podróży nie zawsze zasługiwały na wiarę choć nas bawiły swą nadzwyczajnością, tedy i opowiadania zoologów, czyli zajmujących się chodową zwierząt, nie we wszystkich przypadkach mogą być brane za dobre. Zdarza się bowiem częstokroć, że historia jaka podana i przez najlepszego zoologa, a niezbadana z należyta ścisłością, utrzymała się w dziedzinie historii naturalnej, i odtąd bywa przez wszystkich powtarzana.

Z tym wszystkim dwa dzieła Broderipa i Thompsona: Księga zapisków badacza natury — i namiętności zwierząt — zawierając mnóstwo ciekawych powieści ze świata zoologicznego, podają nam myśl zrobienia z nich niektórych wyciągów, z tem zastrzeżeniem, że i w zbiorze tym tyle osobliwych i nadzwyczajnych zachodzi spostrzeżeń, iż nieraz bardzo wątpić przychodzi, czy postępem z nauki, uwolnimy się od wielu takich bajek.

Rozumie się samo przez się, iż bajkę uważamy jak bajkę. Niegdyś wierzono o krokodylach, jako pożarliży człowieka z najzimniejszą krwią na świecie, zostawiały tylko czaszkę, niemogąc dopóty dobrać się do zawartego w niej muzu, dopóki kości czaszkowej nie zwilżyły ich łzy, mając własność miękczą-

cą — tym sposobem czaszka otwierała się sama, i krokodyl najsmaczniejszy kąsek pożywał. Czy na tej powieści zasadza się wiara w łzy krokodylowe, czy też przeciwnie, nie chcemy dalej zbadywać.

Natomiast znajdują się powieści, o wiele podobniejsze do wiary, jakby się na pierwszy rzut oka zdawały: i tak następująca powtarzamy, którą pan Broderip przytacza. Pewien Indyanin miał ulaskawionego grzechotnika, którego nosił w skrzyneczce i swoim dziaduniem nazywał. Pan Pinnisance spotkawszy się z nim, gdy wychodził na zimowe łowy, widział, jak otworzył skrzynkę i węża na wolność wypuścił, zapewniając go, iż wypuszczony gad w maju (to się działo w październiku), na temże samem miejscu do niego powróci. Pinnisance rozsmiał mu się w żywe oczy; lecz Indyanin, spostrzegłszy, że mu się nastęcza utargować dobrą porcyę rumu, założył się z nim o dwa galony, że grzechotnik słowa dotrzyma. Zakład był przyjęty i gdy nadszedł drugi tydzień miesiąca maja Indyanin i Francuz znaleźli się na pomienionem miejscu. Wszakże grzechotnika jeszcze nie było. — Indyanin zaś, aby niestracić zakładu, podał myśl, żeby zakład podwoić, jeżeliby grzechotnik nie stawił się w słowie w przeciągu dwóch dni. Francuz zgodził się i na to, lecz przegrał, albowiem wąż powrócił, i sam wpełznął do skrzynki. Wypadek ten niema nic nadzwyczajnego. Trzeba wiedzieć, że grzechotniki bardzo są pojętne i niemają w zwyczaju podróżować czasu zimy a gdy jak widzieliśmy, wypędził go ze skrzynki, z nadchodzącą zimą, widoczna, iż w niedalekiej odległości od miejsca wypuszczenia, musiał znaleźć dla siebie przytułek. Kiedy Indyanin wrócił, mógł w tenczas zostawać w uspieniu, w które zapada ilekroć się naje; wytrzeźwiawszy zaś, znane mu zakęcie Indyanina zrobiło skutek i zwabiło go do skrzynki.

Pan Thompson dzieli swoje historie o zwierzętach, podług rysów charakteru, jakie w nich objawiać się zwykły. Pająki mają ucho muzyczne. Disjonval znał pajaka, który każdą razą siadał na suficie nad głową pewnej młodej kobiety, ilekroć ta grała na gitarze, i towarzyszył jej, kiedy zmieniała miejsce.

Znany skrzypek Berthome, będąc młodym chłopcem, ilekroć ćwiczył się na swoim instrumencie, widywał przysłuchującego się mu pajaka, który w końcu tak się z nim spoufalil, że na pulpicie siadywał. Lenz opowiada o gęsi towarzyszącej jakiemuś arfiarzowi; a Binglej o gołębiu przylatującym do pewnej kobiety wybornie grającej na fortepianie.

Dopełnieniem powyższych szczegółów jest powieść o psie, który albo nie miał muzycznego zmysłu, albo też miał takiego pana, który muzyką swą obrażał jego uszy; słowem, ów

pies niemogąc znieść rzepoleń swego pana na skrzypcach, używał wszelkich sposobów, aby mu porwać smyczek i gdzieś schować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmowa Bartka z Maćkiem

o obowiązkach
względem narodowości.

B. Oj! oj! ostatni raz, rozchodząc się, toś w najslabszą stronę polskiego narodu ugodził, a najbardziej w myślenie. Tej stałości zaś i wytrwałości w myśleniu i przemyśliwaniu o rzeczach, czyli jak to zowią z grecka tej systematyczności, narodowi polkiemu brak.

M. A jakże się tej systematyczności ma naród polski wyuczyć?

B. Na to jedyny sposób jest dziś: czytanie.

M. Kiedy te książki strasznie drogie i nie wiedzieć jaką czytać, boć wszystkich przeczytać nie podobna; nie wszystkie się też rozumie.

B. Co do drogłości książek, zdaje mi się nie tak źle.

M. Jak to nie, wszyscy na to narzekają, że za markę, dwie, i trzy wcale nie wiele do czytania się dostanie.

B. Jednakże, choć słyszałem narzekania, że życie drogie, albo sukno drogie, albo płótno, nie widziałem, iżby droższymi przedmiotów powstrzymywała ludzi zupełnie od kupowania ich.

M. Bo to zwykle rzeczy niezbędne.

B. Na rzeczy zaś często zbyt wiele wydają pieniędzy tacy, co nawet i mareczkę na „Opiekuna Katolickiego“ żałują kwartalnie? Na wino, piwo, wódki, cygara ileż to grosza maraże wychodzi?

M. Prawdziwie mówicie. Dopóki ludzie nie przekonają się, że czytanie dobrych książek i pism nie jest zbytkiem, ani próżnowaniem, ale dziś konieczną potrzebą, dopóty na drogosc ich narzekać nie przestaną.

B. Co do czytania książek jest na to rada. Założyć wspólne czytelnie, a te nie nie kosztują jeżeli się książki sprowadzi z Towarzystwa Oświaty Ludowej z Poznania. Re-

Polacy w Ameryce.

Z Nowego Jorku.

Kolonizacja polska w Ameryce jest latoroślą jeszcze młodą, gdyż dopiero około 1848 r. po raz pierwszy większa gromadka Polaków ze Ślązka przybyła do Texas i założyła kolonije „Panna Marya“ i „Częstochowa“. Dziś kolonie polskie znajdują się nieomal we wszystkich Stanach, a ilość obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia obliczają na krocie tysięcy.

Polscy koloniści rzadko dochodzą granic możliwości. Najlepsze warunki zarobku dla rzemieślnika podaje wschód, dla prostego wyrobnika kopalnie węgla w Pensylwanii, dla rolnika zaś stany: Illinois, Wisconsin, Nebraska i Minnesota; wychodzący bez fachu, znajomości ludzi i języka często smutno kończą.

Stany New-York, New-Jersey, Connecticut. Statystyka rządowa wykazuje w New-Jorku około 10 000 Polaków, z tych nie całą połowę stanowią chrześcijanie, resztę zaś polscy Żydzi, którzy prawie wyłącznie zaludnili niektóre dzielnice miasta, tak np. ulice Southfolk, Norfolk, Haster i przypominają „Kazimierz“ w Krakowie, lub „Zarwanice“ w Lwowie. Tam można ujrzyć żydowskie pejisy i długie hałaty; tam znajdziesz i swojską „Kaskę“ lub „Maryskę“, która z natury lgnie do żyda, jego kugłów, obwarzanków, a co więcej ma sposobność targować się po polsku z Abramkiem, albo Iokiem, u których wszystko jej się tańszem

dakcy „Opiekuna Katolickiego“ z chęcią w tej sprawie dopomoże.

M. Ale cóż zrobić, skoro się książki nie rozumie?

B. Trzeba pytać się o miejsca niezrozumiałe oświecześniejszych, znajomych, myśleć nad niemi. Jeżeli zbyt wiele miejsc w książce jest niezrozumiałych, natenczas lepiej książkę tę odłożyć na później. Najlepiej zacząć czytanie od powieści, których jest mnóstwo. A postępując i ćwicząc się co raz to więcej, dojdzie się do tego, że się wszystko zrozumie. I uczeni też z nieba nie spadli! —

M. Tyleście mi dali już do zrozumienia że mi się już w głowie maci.

B. Dla zdrowia twego niebezpieczeństwa pewnie niema.

M. A cóż mówicie o piśmie gospodarczym?

B. Bardzo to pożyteczne dla gospodarzy. W Niemczech, każdy rolnik trzyma pismo rolnicze. Dla tego gospodarstwo w Niemczech kwitnie, dobrobyt się wzmacnia, ubóstwa coraz mniej. Kraj bogaty, dobrze wybudowane miasta i wsie rozweselają oko cudzoziemca i zdobywają dla kraju powagę w oczach świata całego i uznanie.

M. Niemcy tylko o grosz dbają i ziemskie dobro, a o religię się nie kłopotają.

B. Bardzo się mylisz; tak w Niemczech jak we Francji i Anglii pobożność narodu, tak w niższych, jak średnich i wyższych stanach jest wielka i coraz się wzmacnia. Obok zepsucia w niektórych okolicach znajdujemy wielkie dowody pobożności, ofiarności i poświęcenia. Pobożność u narodów zachodnich wnika więcej w głąb serca, niż u nas. My dużo dla pozorów, po wierzchu robimy, i bez głębszego w rzecz wnikięcia. Czemuż pisma religijne u Niemców, Francuzów, Anglików tak chciwie są czytane, podczas gdy nasze stosunkowo zbyt mało znajdują czytelników.

Pielgrzymka Polska do Rzymu.

Rzym, 21 kwietnia.

Papież przyjmował dzisiaj pielgrzymów polskich i rasińskich z Galicji — w liczbie około 800. Arcybiskup lwowski łaciński ks. Morawski odczytał po łacinie adres do papieża na który tenże również po łacinie odpowiedział, wyrażając życzenie, aby każdy obrządek zachował swoją tra-

i lepszym wydaje. Żydzi mieszkają gromadnie i wywierają wpływ polityczny, o którym chrześcijanie ani marzyć nie mogą: mają swoich sędziów, adwokatów, służą za policyantów, listonoszów a drogą solidarności i przebiegłości dochodzą do wielkich majątków i wpływów.

Śród Polaków-chrześcijanin nie ma tej spójni; rozproszeni niką wśród obcych żywiołów. Mimo to jednak mamy co roku jakąś nową gazetę, mamy kilka polskich towarzystw bratniej pomocy, batalion „krakusów“, a nawet białych i czerwonych ułanów, którzy z muzyką i w polskich wojskowych strojach upiększają nasze obchody narodowe. Mamy wreszcie murowany kościółek, którego proboszczem jest ks. Hieronim Klimecki, dalej „Zjednoczenie Polaków“, które pod przewodnictwem p. E. J. Jerzmanowskiego, dobrze znanego patrioty, dale niezaprzeczone dowody patriotyzmu przez założenie „Skarbu ogólnego polskiego“, domu polskiego i czyteln. Biblioteka „Zjednoczenia“ liczy przeszło tysiąc tomów dzieł wartościowych.

Przemysł i handel pośród Polaków nie jest bardzo rozwinięty: np. Dąbrowski i Kopankiewicz mają fabrykę wyrobów drucianych, prócz tego w rękach polskich zostaje kilka drobnych sklepów, gospoda p. S. M. Krygera, 6 czy 7 szynków i mała restauracja „Ognisko głodnych socjalistów“. Za to rzemieślników i to zdolnych mamy znaczną liczbę; szewcy i krawcy posiadają zazwyczaj własne pracownie, inni zaś zarabiają na fabrykach.

Przeciętnie biorąc, Polakom tutaj bardzo dobrze się powodzi. Przedmieście New-Jorku, Broo-

dycya i zwyczaj, a wszystkie żyły z sobą w zgodzie i miłości, jako jednej matki Kościoła świętego dzieci.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Wiadomo, że cesarz Fryderyk III. zaraz po objęciu rządów zdał zastępstwo w pewnych, ściśle określonych sprawach, synowi swemu i następcy ks. Wilhelmowi. Gdy teraz choroba cesarza tak groźne przybrała rozmiary, zastępstwo to znacznie rozszerzono za radą ministerstwa stanu, o czym wnet spodziewać się należy urzędowego ogłoszenia.

— Minister skarbu polecił władzom poborowym, ażeby w okolicach, nawiedzionych tegoroczną powodzią w ściąganiu podatków od tych, co ucierpieli od niej na majątku, były, o ile można, wyrozumiałymi i nie trzymały się zbyt ściśle terminów, kiedy podatki mają być płatne, a w razach rzeczywistej potrzeby też władze poborowe upoważnione są do zupełnego darowania podatków rządowych.

Rozporządzenie to ministerjalne odnosi się tylko do podatków, wpływających do kas rządowych, jako to: dochodowego, klasycznego itp. Co się zaś tyczy podatków komunalnych, placowych na opędzenie kosztów utrzymania gminy, minister skarbu nie ma prawa niczego stanowić.

— „Koeln. Ztg.“ donosi o wyniesieniu naczelnego marszałka dworu cesarskiego hr. Radolinskiego do godności księcia z tytułem księcia na Radolnie, tak samo i hr. Solms. Kilku baronów zyskało godność hrabiowską, a Krupp i jeszcze inni z stanu mieszczańskiego uszlachceni.

— „Berliner Tageblatt“ donosi, że z samego powiatu obornickiego w W. Ks. Poznańskiem wyszło w tym roku już 288 osób do Ameryki.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Po kilku dniach pięknej pogody, naraz powietrze znacznie się oziębiło. Do podobnych zaś nagłych zmian, jesteśmy już niejako przyzwyczajeni. —

— Regencya królewiecka zakazała dowozu suchych skór, wełny, łaju, kości i płatów z Królestwa i Rosji, tak samo dowozu rogacizny, owiec i kóz, jako też wszelkich części i produktów z zwierząt odzwyczajnych, z wyjątkiem mleka, masła i sera, a to — jak to już przewidywaliśmy — z przyczyny wybuchłej między bydłem zarazy, teraz już i w gubernii warszawskiej. Wpłynię to bardzo na handel i ceny wełny, bo zbliżają się jarmarki wełniane.

— Zmiany we wojsku niemieckim. Szlify oficerskie wyjdą z użycia. Piechota w nowe przybory zaopatrzona będzie już całkowicie w

klin, Jersey, City i Newark liczą razem około 7000 Polaków, którzy posiadają tam kilkadziesiąt domów, dwa kościoły i szkołę. Okoliczne cukrownie przepełnione są przez polskich robotników. Polaków sędziów, adwokatów i urzędników rządowych nie ma, z wyjątkiem dwóch notaryuszów i jednego czy dwóch listonoszów. Oprócz p. Jerzmanowskiego i kilku polskich lekarzy, nie ma tu wybitniejszych osobistości. W polityce Polacy tylko w czasie wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych pewną odgrywają rolę. Wtedy każdy pojedynczy głos wchodzi w rachubę, a 600 do 800 głosów znaczną mogą stanowić różnicę i ostatecznie decydować o wyborze.

Największą polską kolonią w stanie newyorskim jest Buffalo, gdzie na 225 000 mieszkańców 10 proc. przypada na narodowość naszą. Mamy tu browar akcyjny i dwa murwane kościoły; parafia polska jest wielką, że trzeci kościół ma być zbudowanym z ogromnych parafialnych dochodów; proboszcz tutejszy ks. Pitas wywiera na wszystkich potężny wpływ moralny. Polacy zamieszkują oddzielną dzielnicę miasta, gdzie przeważnie posiadają własne domy. W Buffalo wychodzą 2 tygo niki polskie: „Polak w Ameryce“, po i redakcją p. Sadowskiego i „Wolny głos“, wydawany przez p. Zawiszę; wychodziło niedawno pismo ilustrowane „Dzwon“, nie mając jednak ni odpowiedniego nakładu, ani fachowego kierownika upaść musiało.

Mniejsze kolonie mamy w Peterson, Passau, Troy'a i Dunkirk, gdzie także istnieje polski kościół i szkoła. W innych miejscowościach tych

miesiącu maju. Przybory te kosztują w przecięciu 53 marki, są o wiele lżejsze od dotychczasowych i ułatwiają żołnierzowi nie tylko marsz, ale i ruch swobodniejszy. Oddział pułku gwardii huzarów w Poczdamie zaopatrzone będzie w lance, bez chorągiewek; prócz tego otrzymają husarzy nowe rzemienie, które karabiny przytrzymać będą prostopadle na plecach.

a Siemianowice. Nie można tego pominąć milczeniem, ażeby nie donieść światu, o naszych Czeigodnych duszpasterzach, którzy tak pilnie pracują około zbawienia naszego. Przez dwie ostatnie niedziele przystępowały dzieci po pierwszy raz do Komunii św. Niemieckich było 163, a polskich 175, i te dzieci tak wzorowym porządkiem przystępowały do stołu Pańskiego, i tak wyraźnie odpowiadały na pytania ks. proboszcza, co bardzo miłe sercu czyniło wrażenie. Za tę troskliwość o zbawienia dusz naszych, składamy ks. proboszczowi Szwidrowi i ks. kapelanowi Czai serdeczne „Bóg zapłać.“ Także należy się serdeczne podziękowanie organistów p. Himlowi, który upiększył tę piękną uroczystość pięknym śpiewem. Bo nie tylko niemieckim dzieciom, ale i polskimi sprawił niespodziankę, czego dawniej nie było.

Starawieś pod Raciborzem. Pobyt naszego Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Jerzego Kopp'a między nami.

W sobotę dnia 21. b. m. o godzinie 4^{1/2} po południu, przybył z pociągiem kolei żelaznej z Wrocławia do Raciborza nasz Przewielebny Książę-Biskup, gdzie został przywitany od dostojnych panów i urzędników wyższych i 30 kapłanów z nieprzeliczonym tłumem ludu i wszystkich stowarzyszeń, idąc w procesji pieszo i błogosławiąc ulicę dworca kolei żelaznej pięknie ustrojonej aż pod bramę tryumfalną, która była bardzo wielka i pięknie ustrojona. Tu były mowy: ksiądz raciborskiego, burmistrza i laurata, poczem zain-tonował Biskup Te Deum i śpiewano go aż do kościoła farnego. Wreszcie było pożegnanie a potem uczta.

W niedzielę rano o godzinie 7. odprawił Przewielebny Biskup, pontyfikalne nabożeństwo i bierzmował z krótką przerwą obiada aż do wieczora; w poniedziałek znów po eichej mszy św. aż do południa a potem pojechał do Ostroga gdzie bierzmował aż do wieczora i powrócił znów do Raciborza.

We wtorek rano o godzinie 5. zgromadziła się ze starej wsi straż ogniowa, Kriegerverein z muzyką, obywatele na 30 pięknie ustrojonych koniach, sami zaś przybrani w szerokie czerwone białe szeryfy i szli mu naprzeciw ze wszystkim tłumem ludu a na czele nasz ksiądz-biskupi komisarz ks. dziekan Strzybny aż na granicę Raciborską, gdzie znów z powozu wysiadł i szedł do kościoła filialnego Matki Bożej; po odprawieniu eichej mszy świętej zaraz bierzmował, a było lu-

stanów rozproszonych Polaków nie wiele, a rolniczych osad wcale nie ma, bo ziemia droga i uprawa kosztowna.

Pensylwania. Polaków w okręgu w Lucerne wraz z Rusinami i Litwinami, którzy przyznają się do narodowości polskiej, jest około 15 000. Wszyscy prawie wyłącznie pracują w kopalniach węgla. Górnik zarabia przeciętnie 1^{1/2} dol., co wystarcza mu na przyzwoite utrzymanie a nawet pozwala często zaoszczędzić nieco grosza i zakupić następnie kawałek ziemi w stanach zachodnich.

W Nanticoke i Alden około 2 400 Polaków z których połowę stanowią Litwini i Rusini, posiadają swój kościół i szkołę. Proboszczem jest ks. Gramlewicz. Oprócz grupy Związku nar. założono tu Towarzystwo śpiewu „Moniuszko“, a w dodatku zbierają się fundusze na założenie czytelnicy polskiej. W bliskim Morgentown i w Wanawie zamieszkuje około 700 Polaków, należących do parafii w Nanticoke. W Wilkesbarre, odległym o 12 mil. ang. od Nanticoke, przebywa około 1 500 Polaków, mają kościół drewniany, proboszczem jest ks. Pelczar z Galicyi. Ostatniemi czasy złożono tutaj za przykładem innych kolonij Tow. „Grosz Polski“, mający na celu zbieranie pieniędzy na skarb ogólny polski.

W Seranton, Plymouth, Shenandoah, Sharokin, Mont Carmel mieszka około 6 000 Polaków; dwie ostatnie miejscowości posiadają swoje kościoły i szkoły, w której uczą siostry Felicjanki; tu Polacy, pracujący w kopalniach, stanowią łącznie z Rusinami i Słowakami połowę całej lu-

dzi do bierzmowania przeszło 4000, to jest: z parafii Starowiejskiej, Pawłowskiej, Rudnickiej, Lubowskiej i Krawarskiej w przeciągu tego czasu miał 4 mowy, niestety nie dla nas, gdyż po niemiecku, lecz te zaraz tłumaczyli księża z powyższych parafij. — O godz. 2 po południu skończono bierzmowanie i udał się znów w powozie ksiądz raciborskiego na plebania do Starejwsi otoczony znów temi 30tu obywatelami na koniach co to sprawiło przesłaniczny widok. Bram tryumfalnych przez Starawieś było 25 i każdy dom we wieńce i chorągwie bardzo ustrojono, co górowało nad Racibórz. Straż ogniowa ze Starejwsi trzymała straż honorową na plebanii przez dwie noce. Niech więc inne parafie nie zostaną w tyle przed Starawieś.

O godzinie 5. po południu przybył pan Henkel von Donnersmark z dwoma powozami z Krawarza po Biskupa i o pół do szóstej już jechali na odwiedzinę hrabiny do Krawarza. O dziewiętej wieczorem wrócili na Starawieś a w środę rano szóstej pojechał Biskup do Janowic bierzmować i kościół poświęcać, a potem do Opawy na dwie godziny dla jakichś ważnych rozmów z Biskupem Olumuckim i znów na Starawieś. We Czwartek jedzie do Bienkowie bierzmować i na tym koniec będzie przy Racibórze. — Jak nas dosłuchy dochodzą, to Przewielebny ks. Biskup zamianował księdza dziekana Strzybnego, kanonikiem.

We Wrocławiu w kościele św. Krzyża począwszy od dnia 22 kwietnia, o godzinie 8 rano odprawiać się będzie co niedzielę Msza św. a o godzinie 9 będzie kazanie polskie.

Rzym, dnia 19 kwietnia. Donoszę uprzejmie, że dnia 11 kwietnia przybyliśmy szczęśliwie do tego wiecznego i świętego miasta. Jest nas około 700 pielgrzymów polskich, a pomiędzy nami jest 5 biskupów i około 200 duchownych. Kilka mil przed Rzymem rozdzielono nasz pociąg na dwie części, połowa pielgrzymów przybyła o godz. 6. a druga dopiero o godz. 10. Przybywszy na miejsce, myślałem, że będę zmuszony po tak męczącej i uciążliwej podróży odpoczywać. Bo i wiele osób już w drodze było tak strudzonych, że ich życzeniem było tylko Ojca św. zobaczyć, i Jego błogosławieństwo otrzymać, bo nie myślecie kochani czytelnicy, że wszyscy którzy przybywają do Rymu, mają to szczęście oglądać Ojca św. i Jego błogosławieństwo otrzymać. Najprzód udałem się do kościoła św. Piotra, aby podziękować Bogu za szczęśliwą podróż, ale gdy wstąpiłem w ten wspaniały przybytek Pański, nowe siły wstąpiły w ducha mojego, bo czułem się tak zdrowym jak gdybym wcale pięć dni nie podróżował. Udałem się następnie i na kopułę św. Piotra gdzie się przedstawia wspaniały widok całego miasta. Po południu przychodzimy do kościoła a tu się coś nadzwyczajnego szykuje. Oto następnego (12 kwietnia) z powodu wielkiej liczby pielgrzymów, odprawił namiestnik Chrystusa Ojciec św. mszę św. publicznie, i to dopiero jak jest papieżem po trzeci raz. Pomiedzy naszymi była radość nie do opisania. Z rana t. j. 12 kwietnia rzeczywiście odprawił Ojciec św. mszę św. po której udzielił wierzonym błogosławieństwa św. Posłucha-

dnosci powiatu. W Ironwood i Hurley około 200 Polaków pracują w kopalniach żelaza i przy kolei; liczba ta w lecie znacznie się zwiększa. Dwa kościoły i szkoła polska istnieje także w Pittsburgu, gdzie osiedliło się około 400 rodzin polskich, utrzymujących się z zarobku w kopalniach węgla, garbarniach i tartakach. Filadelfijska parafia polska liczy około 1000 dusz. Tu p. Juliusz Andrzejkiewicz w spółce z Amerykaninem Dunk posiada największy skład farb. Filadelfia jest kolebką „Związku polskiego“. Konstytucję, opracowaną przez Edw. Odrowąża zatwierdzano na zjeździe w Chicago w roku 1880, przyczem obrano p. J. Andrzejkowicza na cenzora, p. M. Kucere na prezesa, p. Edw. Odrowąża na sekretarza generalnego, p. Rewerskiego na wice-prezesa, p. Kociomskiego na kasjera; w rok później powstał w New-Jorku organ związkowy „Zgoda“. Dzisiaj Związek liczy 107 towarzystw i blisko 4000 członków.

Dalej mamy kolonie polskie w Pottstown, gdzie niedawno założono Towarzystwo św. Wojciecha, w Nattona, Blessburgh, Autrim, Arica Plain i Carleton. Cała prawie ludność polska w Pensylwanii składa się z wyrobników, którzy w tutejszych kopalniach prędko tracą zdrowie, a często nawet życie.

(Dokończenie nastąpi.)

nie u Ojca św. mieliśmy mieć w drodze, ale jak mnie dosłuchy dochodzą, będziemy mieli dopiero w sobotę 21 kwietnia.

Dnia 14 kwietnia przybył do naszej gospody ks. Kard. Ledochowski, ztąd powstała pomiędzy nami wielka radość, zanuciliśmy pieśń do Matki Boskiej „Serdeczna matko“ a on każdemu dawał rękę do pocałowania. Mnie się nie tylko rękę ale i krzyż na piersiach dostał do pocałowania. Dnia 16 kwietnia prowadzi nas kilku pielgrzymów żołnierz papieski na galerię obrazów. Żołnierz spojrział na mnie, i otwiera mi drzwi do pewnej sali. Posłuszny rozkazowi udaję się sam na miejsce wskazane, oto! co tu widzę! jacyś pielgrzymi oczekują na posłuchanie Ojca św. Przyłączyłem się do nich i patrzę, drzwi się otwierają przybywa Ojciec św. Co się w tym czasie działo w sercu mojem nie jestem w stanie ci kochany czytelniku opisać. Bo gdy się tylko gdzie Ojciec św. pokaże to jest coś wspaniałego widzieć, jedni wołają wiwaty każdy w swoim języku, drudzy zaś płaczą z radości.

Drugie nadzwyczajne szczęście miałem 19 kwietnia, kłęczę przy grobie św. Piotra, a tu naraź przychodzi kilka tysięcy pielgrzymów francuzkich, świece oświecają, i oto pokazują relikwie krzyża św., chustę św. Weroniki, i wlocznę św. Longina, podziękowałem Panu Bogu i za to szczęście, bo wielu z naszych pielgrzymów tego nie dostąpi. W Rzymie tu jest tak jak u nas w Czerwcie albo w Lipcu, noce chłodne, a dnie bardzo ciepłe i gorące. Ja mam gospodę na czwartym piętrze 150 stópni do góry, śniadanie dostajemy o godz. 10, pół litra wina na osobę, chleb z masłem lub z serem, obiad znowu o godz. 7 pół litra wina, dwójakie mięso, o ogrodowizna a potem pomeranče, co dla nas starych nie bardzo zadowalniające, ponieważ wszystko za siódkie.

Kończę ten mój list ponieważ nie mam wiele czasu, gdy przyjadę do domu jeżeli Pan Bóg pozwoli, to wam więcej opiszę.

Wasz kochający brat i czytelnik

„Opiekuna Katolickiego“

Maciej Dembinski z Siemianowic.

Rozmaitości.

* Rada związków uchwaliła wycofać z obiegu za 5 milionów marek 20 fenygówek srebrnych, (tak zwanych plewek) i bić z nich w połowie 2, w połowie 5cio markówki.

* Z centralnego komitetu w Berlinie zawiązanego dla powodzian, przestano 1,531 paczek z ubiorami, bielizną itp. do Wielkiego Księstwa Poznańskiego i do Prus Zachodnich.

* Pod Berlinem robiono w tych dniach próby z gotowaniem większej ilości pożywienia dla wojska w polu. Do tej próby wykomenderowano 4400 żołnierzy, którym na polowych kuchniach gotowano jadło z konserw mięsnych. Całe urządzenie kuchni i t. p. przyborów na wozy, trwało do czterech godzin.

* Rząd chiński wysłał na studia do Europy urzędników ministeryalnych, pp. Li Fing i Czeng Szan Tsu w Towarzystwie tłumacza p. Lien Yung. Panowie ci niebawem przybędą do Niemiec. Minister spraw wewnętrznych wydał do naczelnych prezesów poszczególnych prowincyi, oraz do innych wyższych władz instrukcję, aby panów tych godnie przyjęto i im wszelką pomocą służyło.

* W okolicy Elbląga skutkiem powodzi utonęło przeszło 2000 sztuk samego bydła rogatego.

(Nadesłano.)

Ból piersi i kaszel. Neu-Tuchebano. Dział mogą mu donieść miłą wiadomość, że miod-ziołkowy-zdrowia C. Lücka z Kołobrzegu, córkę właściciela Merten wyleczył całkowicie z boleści piersi i kaszlu.

Kluge, nauzcyciel.

Do dostania faszka po 1 M. — 1,75 i 3,50, w Bytomiu u p. Artura Hoppe, w Tarnowicach u aptekarza p. Jeziołkowskiego, w Królewskiej Hucie u p. Karola Czichos, w Katowicach w aptece pod orłem na ulicy Fryderyka Nr. 8, w Racibórze u p. Jana Bolik, w Opolu u p. M. Wagnera.

Do dzisiejszego numeru — dla miejscowych i okolicy — dołączamy nadzwyczajny dodatek p. Karola Letzel z Bytomia. Bracia! popierajcie to nowe naszego przedsiębiorstwo. Pamiętajcie zaś o tem, że ziółka lekarskie, krople, maści do smarowania itp. w takim składzie drogerijnym są o wiele tańsze aniżeli w aptekach. — Usługa polska!

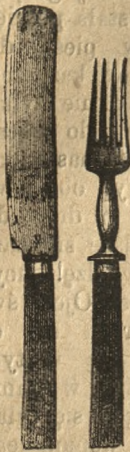
Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem, że od 1 kwietnia tr. otworzyłem tutaj w domu p. Morawskiego rynek Nr. 6.

Handel towarów żelaznych, kuchennych, gospodarczych i t. d.

mianowicie: garnków modrych i żelaznych emaliowanych, noży, wideley, narzędzi dla wszystkich rzemieślników, łopat i widel, gwoździ i haków różnego gatunku, zamki, okucia, lampy różnego rodzaju, świeczniki i krzyże mosiężne, strzelby, pistolety, rewolwery i wszelkie inne przedmioty do zawodu tego należące, w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

Przyrzekając rzetelną i sumienną usługę, proszę szanownej Publiczności o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Z szacunkiem

Hermann Leipziger,
Bytom, rynek Nr. 6.



G. Piotrowski

w Bytomiu,

ulica dworca kolei żelaznej Nr. 42.

obok poczty

poleca się

do prac malarskich: kościołów, kaplic, stacyi i ołtarzy.

Upiększenia ołtarzy i figur.

Dalej do malowania herbów szyldów i chorągwi przy publ. uroczystościach jako też do

dekoracyi sal.

Malowanie portretów według fotografii i z osób. Do ozdobnego malowania piecy jak i pokoju i tychże tapetowania.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Wszelkie gatunki

belek, desek itp.
dla budowni i stolarzy
sprzedaje tanio

W. Geppert.

Bytom, ogrodowa ulica.
(Gartenstrasse.)

Chili-Salpeter

bardzo się opłacająca kunsztowna mierzwa, mogąca się używać tak w jesieni jak i na wiosnę, którą poleca

H. Werift w Bytomiu.

Dobrym gospodyniom

polcam:

Piękny cukier funt po 30 fen.
Piękna faryna " " 29 fen.
Świeżo palona kawa funt po 1, 10, 1,20, 1,40, 1,60 M.
1 funt twardego mydła 25 fen.
1 funt skrobku " 25 "
1 funt rozyneków " 40 "
1 funt migdałów " 80 "
1 funt drożdży " 60 "
1 funt pięk. ryżu 15, 20 i 25 "
jak i wszelkie inne towary po cenach najtańszych.

Bytom. F. Buja.

Przy lazarecie knapszafkowym.

Na czas budowy

polecam po różnych mustrach i łacinane **plyty cementowe**, w różnych farbách na **podłogi** każdego gatunku, **rury do puszczenia wody, osuszania i kanałów w wszelkich wielkościach, gzymsy, ozdoby na mury, filary, balustrady, stopnie do schodów, rynny, odlewalnie** itp. wszystko z cementu po taniach cenach.

A. Kapst, Bytom.

Stary browar miejski.

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy sprzedaż

codziennie świeżego **młodego piwa.**

Bytom. **Wal. Dinter.**
Brauerstr. 7. (dawn. Niesel)

Ulica piekarska Nr. 40.

Gustav Paesler, malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,

poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypala także we szkłe nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia, a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

BAHNHOF - HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.

Pokoje od 1,50 M.

Portyjer przy każdym pociągu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę uniżenie, że od 15 marca mieszkam na **ulicy długiej n. 19**

[Drukarnia Kirscha.]

Równocześnie polecam się do malowania: **pokoju, napisów** czyli **szyldów, olejnego i lakierowanego** we wszelkich gatunkach po najniższych cenach z uszanowaniem

Max Gawron, malarz.
Bytom, ulica długa nr. 19.

Fabryka Cygar Joz. Fielauf w Bytomiu

na ulicy dworca kolei żelaznej w domu dr. Hermannna Nr. 38 i 39 poleca wielki swój skład dobrych a taniach cygar, papierosów tytoniu.

Jako najwyborniejszy, najtańszy i pod gwa. ancyą weale nie szkodliwy **środek do prania** wszelkich gatunków tkania jak i do czyszczenia każdego przedmiotu nabeamy

A. Fischer'a.

Seifenpulver. (Proszek mydłany) A. Ada mietz, kościelna ulica 1 (skład fabryczny), Fr. Buja, ulica dworca kolei żelaznej. Paweł Schubert, bulwar, Piotr Gorecki w Rozbarku.



Berlin C.

und Spindlersfeld bei Cöpenick.

Przymiuję w Bytomiu: **Rosalia Schönfeld** Rynek przy starej aptece. **Philipine Schaffer** Bahnhofstr.

Moselweine

versendet in jedem Quantum

F. L. Laven,

Weinhandl. in Trier a. Mosel.

Chłopiec porządy inweb, katolickich rodziców, mający chęć, nauczyć się postępowego piekarstwa, może się zgłosić u **L. Alexandra** mistrza piekarskiego w Gliwicach, przy Germanii.

2 Uczni

mających chęć wyczerpania się dokładnie malarstwa, przyjmie zaraz

W. Roeder.

mistrz malarski cechowy. w Bytomiu (na Raitszuli N. 5.)

Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulwarze Nr. 32

poleca wielki swój skład

żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

Paul Menielsohn,

Bytom, Rynek Nr. 21.

Skład jedynie dla mężczyzn, poleca swój doborowy skład

Kapelusze już od 1,50 M.
Deszczochrony i od słońca 1,25 M.
Rękawiczki nieciane 0,50 M.
" " skórzane 1,25 M.
" " jedwabne 1,00 M.
Łaski w wielkim wyborze już po 0,40 M.
Krawaty pikowe i jedw. po 35, 40 i 50 fen.
Wielki skład koszul, kołnierzyków, manżetów west, białej gumowej itp.

Za mało pieniędzy, wielki zysk!

Uznanie. Moja żona jest wielce zadowolniona z użycia w potrzebach domowych proszku mydłanego „Seifen-Waschpulver“ z fabryki **A. Hodurka w Raciborzu**. Rassek komornik sąd. w Berlinie. Paczki po 10 i 20 fen.; oprócz tego **Hodurka sławny w świecie Mortéin** (uznany jako najlepszy środek dla wyniszczenia wszelkiego robactwa.) Skrobek świecący „Glanzstärke“ i proszek do zwyczajnego prędkiego czyszczenia naczyń kuchennych „Küchenschneepulver“, jest do dostania **wszędzie** we wszystkich lepszych składach towarowych.

Paczki pocztowe, proszku do prania „Wasehpulver“ (brutto 10 funtów) rozsyłam po 3,50 M. za zaliczką pocztową opłaconą.

Przeostoga! Dla tego, że podpodobnemi nazwami liche wyroby puszczone są w obieg z innych fabryk dla tego trzeba bardzo uważać na firmę: **A. Hodurka, Racibórz (Ratibor.)**

Huzarskie bōciki dla chłopców już od 4 M.

R. Neustadt'a

hurtowny skład obōwia i częściowy
Bytom, Rynek Nr. 16.

poleca swój wielki i doborowy skład w wszelkich gatunkach i jakości gotowe obōwie dla:

mężczyzn, dam, chłopców dziewcząt i dzieci.

Gwarancya za eleganckie i dogodne a po taniach cenach.



Zamówienia na miarę, jak i wysyłka do wyboru.

Bōciki dla pan i dziewcząt.